Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

5. LIPCA 1925.

NR. 152. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Szanse reformy rolnej.

Ze strony ziemian, których polityczną organizacją jest Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, wychodzi silna opozycja przeciw uchwaleniu noweli o reformie rolnej na podstawie elaboratu komisji sejmowej. Ziemianie nacierają nie tylko na Stronnictwo Chrz. Narodowe, ale także na Związek Ludowo-Narodowy, by go skłonić do odrzucenia projektu. Z tego powodu znalazł się Związek Ludowo-Narodowy w trudnej sytuacji, gdyż większość Związku złożona z przedstawicieli inteligencji i włościan nie chce wziąć odpowiedzialności za odrzucenie ustawy. Szczególnie ostrą kampanję przeciw reformie prowadzi Dzień Polski", organ Stronnictwa Chrześć. Narod. Onegdaj zamieścił „Dzień" korespondencję „ziemianina" z Małopolski Wschodniej, ubolewającego, iż przy ostatnich wyborach Zw. L. N. wziął za mało ziemian na listę wyborczą, wczoraj zaś ogłosił artykuł p. Kazimierza Gościckiego, w którym projekt sejmowy nazwany jest wprost „eksperymentem bolszewickim o bardzo słabych pozorach prawa". P. Gościcki wzywa posłów ziemian do niewdawania się w żadne kompromisy.

„Musimy sobie powiedzieć — pisze — że każdy, kto w jakikolwiek sposób przyspiesza uchwalenie **reformy i jej wykonanie** w Polsce w tej **formie** i tempie, **jak to jest** projektowane, **wbija gwóźdź do trumny państwa**, a już zupełnie niewytłómaczone jest u ziemian, boć oni najlepiej rozumieją konieczność pozostawienia jeszcze przez długi czas tych ośrodków kultury rolnej i społecznej, jakiemi są folwarki. **To też posłom ziemianom nie wolno jest wchodzić w żadne kompromisy w Sejmie przy głosowaniu za reformą rolną, narzuconą nam przez Witosa**, bo wszelkie kompromisy ze złem, są jako wyziewy bolszewickiej zarazy, opanowującej nasze mózgi, a niszczącej charaktery".

Jakież są wobec tego szanse reformy rolnej w Sejmie?

Najpierw — trudno przypuścić, by przy obecnem powolnem tempie dyskusji szczegółowej i przy zgłoszeniu olbrzymiej ilości poprawek z prawej i lewej strony Sejm ukończył drugie czytanie przed wakacjami. Wystarcza tylko trochę „dobrej woli", a dyskusja powlecze się w nieskończoność. A tej dobrej woli w kierunku obstrukcji nie brakuje zarówno w klubie Chrześć. Narod., jak w Wyzwoleniu i wśród słowiańskich mniejszości, które są zasadniczymi przeciwnikami ustawy. Obecnie Sejm radzi dopiero nad 6 i 7 artykułem, a wszystkich artykułów jest w ustawie 93. Do końca więc jest jeszcze daleko.

Ze strony prawej Sejmu zgłoszonych będzie szereg poprawek, które zmierzać będą do:

1) ustalenia kontyngentu parcelacyjnego na 200.000 ha rocznie;

2) słusznego odszkodowania ziemian (np. 50% w gotówce) na podstawie indywidualnego szacunku majątków wykupywanych;

3) do powiększenia kontyngentu 550 tysięcy ha dla urzymania gospodarstw o wyższej kulturze rolnej i przemysłowo-rolnej;

4) do zabezpieczenia praw wierzycieli.

Wysuwają się teraz cztery możliwości:

1) albo projekt zostanie odesłany do komisji, gdzie w jesieni rozpoczną się układy i targi przy zmienionym i do ugody skłonniejszym (z powodu urodzajów) nastroju rolników małych i wielkich;

2) albo poprawki zostaną już teraz odrzucone i cała ustawa w obecnej redakcji przejdzie;

3) albo Piastowcy pójdą na kompromis w sprawie poprawek;

4) albo wreszcie Sejm uchwali poprawki słabą większością, złożoną z prawicy i umiarkowanych posłów z mniejszości (25-ciu żydów i 10 Niemców). Wówczas jednak zdarzyć się może, że Piastowcy niezadowoleni z poprawek, przyłączą się do lewicy i ustawę całą, jako zbyt „reakcyjną" — obalą. Z tego obrotu rzeczy byliby bardzo zadowoleni ziemianie i wyzwoleńcy.

Sytuacja wyjaśni się w najbliższych dniach.

Przy końcu **czwartkowego posiedzenia** Sejmu podpisywali się demagodzy z lewicy, jak np. p. Ostrowski (brylowiec), proponując zmniejszenie maximum posiadania na 80 ha w okręgach podmiejskich i 60 ha w reszcie kraju. P. Paszczuk żądał maximum tylko 30 ha i wywłaszczenia wszystkich majątków kościelnych z budynkami bez odszkodowania.

—o—

Posiedzenie piątkowe.

Warszawa. (PAT.). Na wstępie posiedzenia Sejmu marszałek oznajmił, że posiedzenia odbędą się także **jutro i w poniedziałek.** Przystąpiono do dalszej rozprawy nad artykułem 5, traktującym **o wyłączeniach z tytułu uprzemysłowienia majątków.** Przemawiał pos. Sommerstein (żyd), który sprzeciwił się ogólnemu określeniu obszaru **wyłączenia na 550.000 hektarów.** Pos. Świecki (Z. L. N.) udowadnia, że rozparcelowanie wielkich majątków **odbije się ujemnie na produkcji produktów rolnych.** Wskazanie ścisłej cyfry, do jakiej wyłączenie jest niezbędnem dla uprzemysłowionych majątków, **jest bardzo trudne**, a w tym razie koniecznem jest jednakże zabezpieczenie znacznie większego obszaru, niż w ustawie jest przewidziane. Klub mowcy sprzeciwia się tylko możności redukcji zwolnionych od parcelacji obszarów po wyczerpaniu całego zapasu ziemi.

Posłowie Pluta (Zw. chł.), Somscher (niem.), Pawluk (ukr.) i Stolarski (Wyzw.) są za zupełnem skreśleniem art. 5. Dziędzielewski (P. P. S) **wnosi na wypadek utrzymania art. 5, aby do** obszaru 550.000 hektarów, określonego jako maximum, **wliczyć także wyłączenia dla fundacji.**

Pos. Łuszczewski (Ch. N.). Klub mowcy proponuje wstawienie nowego punktu, według **którego dla gorzelni, krochmalni i płatkarni** ma być pozostawiony obszar **4-ro krotnie większy od obszaru zajętego pod plantację ziemniaków** w którymś z ubiegłych lat. Ten obszar razem ze zwolnionymi, na zasadzie innych artykułów gruntami, **nie może przekraczać 560 h.** Dla gospodarstw, prowadzących intenzywną produkcję buraków cukrowych, obszar ten ma **być 6-krotnie większy** i razem z innymi wyłączonymi gruntami **nie może wynosić 1.120 hektarów.**

Pos. Paszczuk (kom.) pos. Maks. Malinowski (Wyzw.) **wypowiadają się** za skreśleniem tego artykułu.

Pos. Kowalczuk (Piast) zwraca uwagę, że mniejsza własność potrafi lepiej i taniej obrobić **okopowizny**, które są głównym surowcem dla przemysłu rolniczego. Pos. Poniatowski (Wyzw.) wypowiada **się stanowczo za skreśleniem art. 5**, na wypadek zaś nie przejścia tego wniosku, **proponuje zmniejszenie obszarów wyłączenia do 200.000 hektarów.**

Przystąpiono do art. 6, normującego prawo **właścicieli majątków ziemskich** do zatrzymania z ogółu posiadanie na obszarze Państwa majątków obszaru wskazanego w art. 4 i 5 z tem, że **jeden hektar ziemi w okręgach przemysłowych i podmiejskich przyjmuje się za równoważny 3 hektarom ziemi na pozostałych obszarach Państwa.**

Pos. Kalenkiewicz proponuje poprawkę do części drugiej art. 6, przesuwającą termin, do którego rodziny podzielone co do praw majątkowych bez ustawowo wymaganego zezwolenia właściwego Urzędu Ziemsk., uważane być mają za jednostkę. Termin ten dla ziemi wileńskiej miałby być ustalony na dzień 6 kwietnia 1921. Poseł Hellman (Wyzw.) sprzeciwia się poprawce posła Kalenkiewicza. Poseł Ciep[illegible]k (Zw. chł.) proponuje poprawkę, aby pozostawione właścicielom obszary ziemi wyznaczał Urząd ziemski. Poseł Łuszczewski (Ch. N.) wnosi o **skreślenie postanowienia** głoszącego, że jeden hektar ziemi w okręgach przemysłowych, albo podmiejskich, równoważny jest 3 hektarom ziemi na pozostałych obszarach Państwa, oraz domaga się, aby **zasada, wyrażona w drugiej części art. 6 o traktowaniu rodziny za jednostkę w wypadku podziału praw majątkowych, nie była stosowana do działu między krewnych pierwszego i drugiego stopnia**, które to podziały niezależnie od jakichkolwiek terminów mają być bez ograniczeń zezwalane.

Przystąpiono do art. 7, oznaczającego obszar ziemi **dookoła miast i osad przemysłu fabrycznego, tudzież terenów mieszkaniowych** miast, który może być **zakupiony przez Samorządy miejskie i instytucje, lub wykupiony na własność Państwa.** Obszar ten wynosi dla Warszawy koło o promieniu **15 klm., dla Krakowa**, Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna koło o promieniu **10 klm.**, co do innych zaś miast, obszar ten ma ustalić minister reform rolnych.

Pos. Bittner (Ch. D.) proponuje, aby obszar dla innych miast **ustanawiała Rada Ministrów**, a nie minister reform rolnych. Następna poprawka dotyczy zagwarantowania, aby grunta położone w sferze interesów miast były przeznaczone wyłącznie na ich rozbudowę. Pos. Ilski (Zw. L. N.) zwraca uwagę, że przyrost ludności miast jest bardzo wielki, z tego też powodu żądania stawiane przez miasta, to nie dążenia do jakiegoś luksusu, ale to **żądania kwestji zdrowia mieszkańców miast.**

Treść numeru:

Szanse reformy rolnej (artykuł wstępny).
Franciszek Xawery Pusłowski: Dzieciobójczyni, „Naprzód" i sędziowie przysięgli.
K. H. Rostworowski: Z teatru „Bagatela": „Dybuk".

Awantury „Wyzwolenia".

Warszawa. (Telef. wł.) Po przerwie rozpoczęła się dyskusja **nad 8, 9 i 10 artykułem. W trakcie dyskusji wielu posłów straciło głos** wskutek nieobecności.

Po przedyskutowaniu art. 10 pos. Poniatowski (Wyzwol.) postawił wniosek formalny, **aby przedyskutowane artykuły przegłosować.** Wicemarszałek Pluciński oświadczył, iż p. marszałek na początku dyskusji zapowiedział, że **w sobotę i w poniedziałek żadnych głosowań nie będzie i dlatego liberalnie udzielał urlopów. Izba na to się zgodziła, wobec czego on tego stanu rzeczy zmieniać nie może.**

Kiedy marszałek udzielił głosu posłowi Marciniakowi (Ch. D.), na ławach Wyzwolenia **rozległy się krzyki i bicia w pulpity.** Pos. Marciniak mówił do stenografów; gdy skończył, pos. Poniatowski zażądał znowu głosu w kwestji **formalnej i wniosek swój ponowił.**

Wówczas przewodniczący zwołał posiedzenie konwentu seniorów, który po przeszło godzinnych obradach, **aprobował stanowisko marszałka.** Po konwencie przystąpiono do dalszych obrad, przyczem głos zabrał pos. Kawecki (ZLN.) Wówczas na lewicy **znowu rozległy się krzyki**, które jednakże wkrótce umilkły.

Dyskusja trwa dalej. Posiedzenie piątkowe potrwa przypuszczalnie do późnej nocy.

—o—

Udział samorządów w utrzymywaniu P. P. utrzymany.

Warszawa. (Telef. wł.) **Komisja budżetowa** wbrew rządowi, większością głosów uchwaliła projekt ustawy w sprawie kosztów utrzymania **policji państwowej**, a mianowicie, że koszta to spadają wyłącznie na Skarb Państwa. Dotychczas 25 procent płaciły samorządy powiatowe i komunalne.

Premier przestrzegał, że w razie uchwalenia tej ustawy, któraby obowiązywała od 1 stycznia b. r., **rząd nie będzie odpowiadał za zrównoważenie budżetu.**

DYSKUSJA NAD EKSPOSE PREMJERA.

Na **połączonej komisji skarbowej i budżetowej** toczyła się dalsza dyskusja nad ekspose premiera. Po krytyce pos. Chądzyńskiego (N. P. R.) przemawiał pos. Wierzbicki (Z. L. N.), wskazując, że **przesilenie da się przełamać jedynie w drodze ewolucyjnej** dzięki wysiłkowi wszystkich czynników i propagandzie zagranicznej.

—o—

Obrady Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w piątek rozpoczyna obrady w Warszawie IX. Zgromadzenie Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Ligi Narodów. Zjeżdżają na nie wybitni działacze pacyfistyczni. Na porządku dziennym obrad znajdują się takie sprawy, jak propaganda za Ligą Narodów, procedura w sprawie mniejszości narodowych, numerus clausus i sprawa bezpaństwowych. Obrady mają dla Polski wielkie znaczenie, gdyż niektóre Stowarzyszenia L. N., opanowane przez masonerję, były dotąd ogniskami antypolskiej propagandy. — Wielki wpływ mają w nich żydzi. Na ostatniem zgromadzeniu w Lyonie podniósł prof. Aulard sprawę **numerus clausus w Polsce**, jednak delegacja polska odparła umiejętnie ataki.

Na cele Pol. Twa Ligi Nar. stoją: prof. Bron. Dembiński (prezes), Witold Chodźko, prof. Alfred Halban, St. Starzyński, Jerzy Fedorowicz, Józef Polak, St. Posner, St. Stroński, St. Thugutt, Jan Dębski, Michał Ringel, Wacław Makowski, St. Bukowiecki, Bol. Koskowski, H. Loewenhere, M. Niedziałkowski.

—o—

Ukraińcy przeciw żydom.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub ukraiński ogłasza następujący komunikat:

Zaznajomiwszy się z polityczną formułą koła żydowskiego z powodu zawarcia polsko-żydowskiej ugody, **klub ukraiński powziął następującą rezolucję:**

Klub ukraiński dał dotychczas liczne dowody tego, iż **bardzo ostrożnie odnosił się do sprawy żydowsko-polskiej ugody.** Będąc pewien, że samoistna polityka żydowska **nie może iść w kierunku unicestwienia aspiracyj terytorjalnych**, klub ukraiński przez cały czas trwania pertraktacyj między kołem żydowskiem, a rządem polskim **zachowywał najdalej idącą rezerwę** w tym przedmiocie. Jednak koło żydowskie, dając przyrzeczenie trwania na gruncie **nienaruszalności obecnych granic Polski i popierania mocarstwowej polityki Polski**, która w stosuku do narodu ukraińskiego zawsze miała charakter eksterminacyjny, **wyszło poza ramy obrony narodowych interesów ludności żydowskiej i zajęło w stosunku do narodu ukraińskiego**, tworzącego większość na swoich ziemiach, **wrogie stanowisko, godząc** w żywotne **jego interesy.**

Z przykrością konstatując ten fakt, klub ukraiński **odpowiednio do niego ustosunkuje swoje dalsze stanowisko wobec koła żydowskiego.**

Niemcy podwyższyły cło na polskie towary.

Jak donosimy w wiadomościach gospodarczych, Niemcy od niektórych artykułów z Polski, będą pobierać większe cła. I tak, **za podwójny centnar żyta 10 m. niemieckich, jęczmienia 10 m., kartofle od 15 lutego do 31 lipca 5 m., od 1 sierpnia do 14 lutego 2 m., świnie żywe 40 m., świeże lub mrożone mięso 70 m.**, zwyczajnie przyrządzone **mięso 90 m., lepiej** przyrządzone **mięso 180 m., smalec 55 m., jaja 25 m., mąka 25 m., krochmal** w opakowaniu **dla sprzedaży detalicznej 42 m., nieopakowany 32 m., tłuszcze na smary 30 m., drzewo budulcowe nieobrobione 30 m., obrobione 40 m., rury do pieców 24 m., cynk walcowany i blacha o grubości o 26 cm. 36 m., o grubości 0.25 cm. 45 m., cynk 50 m., drut cynkowy 50 m., grubszy towar cynkowy 60 m.**, cienki towar **cynkowy 140 marek niemieckich.**

Pielgrzymki do Rzymu powinny być apolityczne!

Warszawa. (Telef. wł.). **Centralny komitet** pielgrzymek Roku Świętego ogłosił w „Corriere d'Italia" komunikat, w którym podkreśla, **że pielgrzymki, przybyłe do Rzymu, powinny być ściśle apolityczne** i że na organizatorach spoczywa obowiązek przestrzegania **wyłącznie religijnego charakteru tych pielgrzymek.** — W związku z tem pielgrzymi poza znaczkami Roku Świętego nie mogą **nosić żadnych innych** odznak partyjnych.

2,160.009 zł. kredytów budowl.

Warszawa. (Telef. wł.). Od 20 czerwca do 1 lipca b. r. Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał **2,160.000 zł. kredytów budowlanych**, które stopniowo zaczął realizować.

P. KOZICKI AMBASADOREM?

Warszawa. (Telef. wł.). **Krążą pogłoski, że** przywódca Zw. L. N. w Sejmie, p. **Stanisław** Kozicki obejmie wkrótce stanowisko ambasadora przy Kwirynale w Rzymie na miejsce p. Zaleskiego.

—o—

SKAZANIE NIEMIECKICH STUDENTÓW W ROSJI NA ŚMIERĆ.

Moskwa. (PAT.) Najwyższy trybunał sądowy **skazał studentów niemieckich: Kindermanna, Wolza i Dittmara na śmierć.** Przeciw temu wyrokowi niema odwołania. Skazanym przysługuje jednakże prawo w 72 godzin po doręczeniu wyroku **zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.**

—oOo—

Apetyt nacjonalistów niemieckich.

„Oesterreichisch-Deutscher Volksverein", związek pracujący nad przyłączeniem Austrji do Niemiec, wydał — jak donosi „Unja" — mapę z napisem „Das ganze Deutschland soll so sein". Państwo niemieckie obejmuje tam oprócz Niemiec i Austrji również Gdańsk, Kłajpedę, Prusy Wschodnie, Pomorze, Wielkopolskę, cały Śląsk (wraz z Bielskiem), niemieckie części Czech, Preszburg, Oedenburg i t. p. Na południu w granicach Wielkich Niemiec znajdzie się cały Tyrol i Karyntja, na zachodzie Alzacja i Lotaryngja, okręg Malmedy, na północy Szlezwik. Mapa ta zasługuje na uwagę jeszcze i z tego względu, że na czele „Oesterr. Deut. Volksvereinu" stoi dr. Loebe, prezes parlamentu niemieckiego, socjalista.

Ten dokument niemieckiego imperjalizmu może być, jak słusznie zauważa „Unja", znakomicie wykorzystany przez antyniemiecką propagandę.

—o—

Anglja zerwie stosunki z Sowietami?

Przyczyną agitacja sowiecka w Chinach.

Londyn. (AW.) W związku z propagandą sowiecką w Chinach **daje się zauważyć coraz** silniejszy **prąd domagający się** zerwania **stosunków z sowietami.** Onegdaj wystosowano pod adresem ministra spraw zagr. zapytanie w Izbie, co zamierza rząd czynić wobec faktu, że do wywołania niepokojów w Chinach przyczynili się w dużej mierze agenci rządu obcego. Umowa angielsko-sowiecka przewiduje wyraźnie zaniechanie antyangielskiej propagandy.

W odpowiedzi minister podkreślił, iż działalność obcych agentów w Chinach skierowaną jest przeciwko całemu korpusowi dyplomatycznemu.

—o—

Eskadra angielska w Kłajpedzie.

Gdańsk. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą, że przybyła tam **eskadra angielska** odbywająca od kilku dni podróż po morzu Bałtyckiem. Komendant eskadry kpt. Collins **udał się z kilku wyższymi oficerami do Kowna** celem złożenia wizyty prezydentowi republiki litewskiej i ministrowi spraw zagranicznych.

—o—

(Londyn). (AW.) Wczoraj wybuchł w Kolumbji wulkan Montygaleras i zasypał okolicę kamieniami, lawą i popiołem. Połączenie Floryda via Lausente, położone obok wulkanu, zostało przerwane. Obawiają się, że miasta te uległy zupełnie zniszczeniu.

—o—

Paryż. (AW.) „L. Querve" donosi, że **Rada** gabinetowa ma na dzisiejszem posiedzeniu **zamianować naczelnego dowódcę dla kampanji marokkańskiej, który obejmie odpowiedzialność za wszystkie operacje wojskowe w Marokku.** Na stanowisko to upatrzony jest **gen. Targe.**

—oOo—

Nowy York. (AW.) **W Lizbonie ukonstytuował się wczoraj nowy rząd dla południowych Chin. Gabinet usposobiony jest bolszewistycznie.** Wszystkich konsulów, z wyjątkiem angielskiego i japońskiego zaproszono na przyjęcie rządu.

—o—

Konsumcja spirytusu w roku bież.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrekcja państw. **monop.** spirytusowego sprzedała **w roku bież.** za pośrednictwem swych trzech rozlewni w Warszawie, Kowlu i Sieradzu, **następującą** ilość litrów spirytusu: w styczniu 1.656 butelek, w lutym 57.484 butelek, w marcu 194.863 butelek, w kwietniu 312.569 butelek i w maju 230.808 butelek. Razem w pierwszych pięciu miesiącach b. r. same rozlewnie rządowe sprzedały 797.380 butelek 100-procentowego spirytusu. Hurtowo zaś sprzedano w tym samym czasie 1,664.267 hektolitrów rektyfikatu i 16.723 hektolitrów denaturatu.

Dzieciobójczyni, „Naprzód“ i sędziowie przysięgli.

Niedawno, gdy zaalarmowałem opinję publiczną poczynaniami Sądów Przysięgłych, wyskoczył na mnie z za płotu „Naprzód“ z artykułem tak perfidnym, że przeczytałem go dwa razy, [illegible] zrozumiał, czy mnie się zdaje, czy też [illegible] zdaje, że mnie się zdaje, iż wpłynąłem na skazanie na śmierć pierwszej z brzegu dzieciobójczyni!

Przedstawiono mnie jako krwiożerczego pobożnisia, przeciągającego się w swej sypialni z poziewaniem nad widmami [illegible], głodu, rozpaczy i kary śmierci Ge[illegible] Kosydarówny. Niestety, nędzę cierpiałem w carsk[illegible] tiurmach, głodu zaznałem w moskiewskiej [illegible]rce, wyrok śmierci usłyszałem w sowieckiej [illegible] nadzwyczajce, a poznałem co znaczy rozpacz, gnany nahajkami kozackiemi do Rosji, gdy pierwszą noc klęski oświecała mi łuna domu rodzicielskiego. Znam więc nieszczęście.

Dodam jeszcze dla informacji, że podkreślając li tylko przerażająco mnożenie się wypadków dzieciobójstwa, nie wiedziałem nic o sprawie G. Kosydarówny.

Aliści, atakujący mnie „Naprzód“ podał do wiadomości nowy wypadek podobnej zbrodni, użyczając mi jeszcze silniejszych argumentów.

Z Nr. 145 „Naprzodu“ dowiadujemy się, że Salomea Majcherczyk, lat 21, służąca, która przyznała się w policji do zakopania 6-tygodniowego dziecka, znalezionego z pękniętą czaszką i ziemią w krtani — a więc zakopane było żywcem — zmieniła swe zeznanie w sądzie, jako że dzieciątko zmarzło, a trybunał skazał ją... na cztery lata.

Dlaczegóż więc skazano na śmierć tamtą... Genowefę Kosydarównę?..., której czyn obfitował w okoliczności łagodzące, do tego stopnia, że sąd podał ją natychmiast do ułaskawienia?

Kłamliwy „Naprzód“ potępia z tego powodu „chrześcijańsko-pałacowego publicystę Fr. Xaw. Pusłowskiego“ i chrześcijańskie społeczeństwo: „zdrowe gdy zapładnia, zdrowe gdy odpycha, zdrowe gdy karze matkę nieprawdziwą za zabicie prawdziwego jednak dziecka“!

Hola! oskarżyciele z „Naprzodu“! Czy nie mylicie się przypadkiem w adresie? Nie wątpię, że nieszczęsna Genowefa Kosydarówna, służąca pp. Salomonów Landauów, zasługuje na ułaskawienie, choć zimny dreszcz mnie przejmuje na czekającą na nią łaskę dożywotniego więzienia! Ale zapytuję was, Faryzeusze nowego pokroju, czemu nie zwrócicie się z reprobacją do swoich, do owych izraelickich chlebodawców upadłej dziewczyny!?

Wszak oni snać nie roztoczyli skutecznej moralnej pieczy nad młodą służącą? Oni wydalili 20-letnią bezradną dziewczynę po połogu w szpitalu, co zmusiło nieszczęsną, bezdomną do błąkania się z dzieckiem na ręku i po dwóch dniach zakończyło się utopieniem niemowlęcia w nurtach Wisły! Hańba wam obłudnicy! Nie do chrześc[illegible]skiego społeczeństwa, ale do własn[illegible]owskich patronów zwróćcie się o te [illegible] na pustyni! Ujmijcie [illegible] śmiecie, [illegible] robotnicy, służącej w domu żydowskim!

[illegible] moskiewskich czerezwyczajkach i Butyrk[illegible] dotknąłem się dna nędzy ludzkiej i cierpienia, a w solidarności wspólnego barłogu i wspólnej męki zetknąłem się nie tylko z wyrzutkami społeczeństwa, ale i z niewinnemi ofiarami żydowsko-sowieckiego komunizmu! Jestem tedy bardziej doświadczony od was! Wiedzą o tem robotnicy Śląska, z którymi pracowałem. Tutaj we własnym kraju znam ludność wiejską i miejską z innej strony jak demagogiczni deprawatorowie „Naprzodu“ i właśnie ta znajomość dusz i serc sprawiła, że stałem się rzecznikiem oburzenia zdrowej części krakowskiego pracującego społeczeństwa. Czy „Naprzód“ ośmieli się na fałsz wyraźny, że ubóstwo jest paszportem do wszelkiego rodzaju łajdaczenia się, a w konsekwencji tegoż do dzieciobójstwa? Jeżeli tak, jeeżli podtrzymuje nikczemną potwarz, rzuconą na mnie — niechże zechce ustalić, jaką jest norma ubóstwa i od ilu złotych pensji czy zarobku, na dół, usprawiedliwione jest topienie lub zakopywanie żywcem niemowlęcia!?

Jakie usprawiedliwienie, zacinające z rosyjska rozczuleniem, znajdzie „Naprzód“ dla sługi, która w ostateczności nie podrzuci dziecka, lecz jeszcze nad niem się pastwi? Wszak „Naprzód“ ogłasza, że zakopała je żywcem!

Nadchodzą wiadomości z Nowego Sącza, że w ubiegłej kadencji prawie wszystkie wyroki sądów przysięgłych zapadały uwalniająco. Listonosza Olchowę, który przyznał się do zbrodni nadużycia władzy urzędowej i przywłaszczenia sobie listu pieniężnego z Ameryki — słuchajcie łacznie amerykańscy Polacy! — uwolnili przysięgli prawie wszystkimi głosami.

Za to w ostatnim dniu sędziowie przysięgli wydali werdykt przeciwko młodej kobiecie, oskarżonej o morderstwo, bez żadnych poważnych powodów!

Nieopisanej zgrozy słuchaczów chyba nie osłabiło równie straszne ogłoszenie, że sąd uznaje pomyłkę sędziów i zawiesza wydanie wyroku do następnej kadencji. Winszuję dalszego oczekiwania nies[illegible]snej skazanej!

Zaprawdę N[illegible] 6-go Listopada mści się przeraźliwie szybko [illegible] sądach przysięgłych!

Oto budzi się groźny pomruk opinji publicznej, domagający się sanacji tej instytucji.

Zaniepokojone do głębi społeczeństwo, zapytuje, jakie są normy moralne, któremi kierują się sędziowie przysięgli przy ferowaniu wyroku?

Najwyższy czas włożyć im w rękę jakieś „Manuale Iudicum“ np. Dekalog? a o ile sędziami nie będą żydzi lub socjaliści, rozszerzenie tegoż: katechizm.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

Po zawarciu ugody Koła żyd. z rządem.

Niezadowolenie w Związku L. N.?

Koło żydowskie przyjęło — jak się okazuje — pakt ogromną większością, bo 40 głosami przeciw 4. Natomiast wśród stronnictw polskich przeciwników porozumienia jest znacznie więcej. „Nasz Przegląd“ donosi, że

„wśród endecji panuje silny prąd przeciwny porozumieniu polsko-żydowskiemu. Do przeciwników porozumienia zaliczony jest między innymi Roman Dmowski i prezes Klubu Związku Ludowo-Narodowego, poseł Głąbiński.

Podobno min. St. Grabski musiał użyć znacznych wysiłków, aby nie dopuścić do uchwalenia na Radzie Naczelnej Związku Lud. Nar. rezolucji wyraźnie wrogiej rokowaniom“.

„Demokracja“ polska milczy. Min. Skrzyński jest ugodą zachwycony. Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ zaznacza, że porozumienie jest tylko „początkiem“ i wyraża „pewne zastrzeżenia i obawy“ zwłaszcza pod adresem p. St. Grabskiego, który w cytowanym już przez nas wywiadzie o postulatach gospodarczych wspomniał na ostatniem miejscu.

Zaznaczyć należy, że redakcję „Nowego Dziennika“ objął p. Berkelhammer, znany z kilku bojowych artykułów przeciw „antysemityzmowi“. Nie wiemy, czy zmiana redaktora oznacza zmianę linji politycznej pisma. Za redakcji ustępującego obecnie Dra Ignacego Szwarcbarta „Nowy Dziennik“ utrzymywał wcale wysoki ton publicystyczny i z entuzjazmem propagował wśród żydów zachodniej Małopolski ideę palestyńską. Z jakim skutkiem — trudno stwierdzić...

P. MIN. ST. GRABSKI NIE MIAŁ NA MYŚLI MAŁOPOLSKICH PROFESORÓW....

Zarząd okręgowy T. N. S. W. w Krakowie komunikuje nam, że w sprawie znanych enuncjacyj p. min. W. R. i O. P. w Senacie, zwrócił się natychmiast do miarodajnych źródeł w Warszawie o wyjaśnienie i otrzymał następującą odpowiedź:

P. minister odnośnie do szkół średnich mówił o konieczności zwiększenia pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą, co musi pociągnąć za sobą zwiększenie wynagrodzenia za wychowawstwo.

Słowa o dobrobycie nauczycieli odnosić się miały do nauczycieli szkół średnich prywatnych w b. zaborze rosyjskim.

Zwięzły list z Warszawy.

I. Miasto. Coraz więcej ulic zalewa popielata lawa asfaltu, bądź też drobna, szlifowana kostka granitowa. Jednak aleja Ujazdowska głośno i dobitnie dopomina się o zmianę swej drewnianej nawierzchni, poszczerbionej w dziwaczne, mało dla kół przytulne, garby — natrwalszą i mniej górzystą. Tymczasem — wzdłuż i wszerz jezdni — szumią cicho a melancholijnie zasobne bajora błotnistej wody, skacząc pod naciskiem gum samochodowych do oczu i uszu lękliwych przechodniów.

W zatokach placów, wolnych od krzyżujących się pętli pojazdów — wyrastają raz po raz, ni to krępe słupy przysadzistych latarni, ni to czerwone pąki maków wśród pędzących fal żelaza i wątłej zieleni trawników — nowe stacje benzynowe dla wszelakich maszyn.

Zamiast powolnej, znużonej szkapiny, zwożącej całodzienną strawę skrzynek listowych do głównego urzędu — suną teraz miękko i chybko obrotne Harley'e, wypróżniając w chwil kilka niezbyt gęsto rozsiedzone skrzynki.

Wkrótce w miejscach największego natężenia ruchu ulicznego pojawić się mają wieże sygnalizacyjne; tymczasem cały ciężar regulowania ruchu — spoczywa na ramionach posterunkowego, który okazuje już niewątpliwy postęp w tej dziedzinie.

Sport. Zasłużony sukces odnieśli warszawscy tenniści we Lwowie. P. Marszewski zdobył tam mistrzostwo w grze pojedynczej panów, zwyciężając w 4 setach p. Kuchara. I miejsce w double'u zajęli pp. Drewnowski i Marszewski (z Warszawy Lawn-Tenn. kl.); p. Drewnowski zdobył również I. nagrodę w t. zw. handicapie (w grze pojed.).

Za to piłkarze warszawscy ponieśli wcale niemiłą porażkę od wiedeńskiego W. A. C w stosunku 9 : 2 i 3 : 1. W obydwóch meczach nie brał udziału świetny sportowiec (piłkarz i tennista) Jan Loth.

O poważnych sukcesach polskich lekkoatletów doniosła już prasa. Ostatnie międzynarodowe zawody urządzone przez A. Z. S. dowodzą znacznego podniesienia klasy naszych zawodników, a zwłaszcza zawodniczek, z których p. Halina Konopacka ustanowiła rekord światowy w rzucie dyskiem. Jest to niemały triumf dla polskiego sportu.

Literatura. Zapowiadany na czerwiec 4 nr. „Almanachu Nowej Sztuki“ z przyczyn „niezależnych od redakcji“ nie może się jeszcze narodzić. Znajduje się dopiero „in statu nascendi“. Podobnie najlepsze pismo kinowe w Polsce — „Wiadomości filmowe“ — nie mogą jakoś wybrnąć poza swoje dwa numery. Jeśli chodzi o praktyczną stronę tych wydawnictw, t. j. o ulgowe kupony do kin, mamy ich pod dostatkiem w rozmaitych świstkach-ulotkach, pozbawionych trwalszej artystycznej wartości („Express filmowy“, „Nowości filmowe“, oraz na wyższym nieco poziomie „Filmja“).

„Przegląd warszawski“ coraz bardziej staje się muzealnym zabytkiem: mumifikuje się za życia. Traci żywy dawniej kontakt ze współczesną literaturą; zaniedbuje działy kroniki. Miłą natomiast nowością jest „Tygodnik wileński“, bezstronny (o ile to wogóle możliwe), uczciwy informator o ruchu literackim w Polsce i poza nią. Wszakże za mało poświęca redakcja uwagi książce polskiej; dobrej książce polskiej. Ten dział w „Tygodniku“ ogranicza się zanadto do t. zw. historyczno-literackich sprawozdań. A to nie wystarcza. Również trzebaby pomyśleć o zobrazowaniu ruchu artystyczno-literackiego w czasopismach. (jan. jan.)

KRONIKA KRAJOWA.

Toruń — „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Za przykładem innych miast poszedł i gród Kopernika składając w nocy z 27 na 28 czerwca granitową płytę ku uczczeniu „Nieznanego Żołnierza“ na placu Św. Katarzyny naprzeciw kościoła garnizonowego. Poświęcenie jej wobec przedstawicieli miejscowych władz państwowych, miejskich i społecznych odbyło się w dniu 29 czerwca.

W specjalnym akcie erekcyjnym bezimienni fundatorzy oddają ten symboliczny pomnik naszego bohatera w opiekę miastu Toruniowi i załogom wojskowym.

Zmiany w zespołach teatralnych.

Jak się okazuje z doniesień pism łódzkich, pogłoski o opuszczeniu sceny krakowskiej przez panie Zmijewską i Mazarekównę, są faktem. Zawarły one już umowę z dyrekcją tamtejszego teatru. Również z Krakowa przybywa na scenę łódzką p. Iza Kozłowska z krakowskiej „Bagateli“. Natomiast porzuca Łódź świetny reżyser i inteligentny aktor, znany w Krakowie, p. Zygmunt Nowakowski, nie licząc znacznej części żeńskiego zespołu sceny łódzkiej, której piękne kapłanki Melpomeny sprzeniewierzyły się, kapłani bowiem okazali się tam bardziej stałymi.

Na uwagę również zasługuje fakt, że znany artysta Aleksander Zelwerowicz, podpisał onegdaj umowę z dyrekcją teatrów miejskich w Wilnie, wobec której opuścić stanowisko dyrektora teatru Bogusławskiego w Warszawie.

W N. Sączu okradli kasę sądową.

W nocy z 1 na 2 lipca nieznani sprawcy okradli podręczną kasę sądową w N. Sączu. Otworzywszy żelazną, wertheimowską kasę kluczem, rozbił skarbczyk i zabrał z niego gotówkę przeszło 3000 złotych i kosztowności **w złocie i drogich kamieniach**, przechowane jako corpora delicti, **wartości około kilku tysięcy złotych.**

Szczególniej zaciekawia powszechnie fakt, że przed kilku miesiącami tęsamą kasę okradziono na 850 złotych, że duplikaty kluczy kasowych zaginęły przed kilku laty i że sprawca potrafił dostać się na noc do gmachu sądowego, który wczesnym wieczorem zamyka się tak dokładnie, iż absolutnie niema do niego dostępu. (l.)

SUKCESY WYSTAWY GRUDZIĄDZKIEJ.

Wystawa w Grudziądzu okazała się imprezą znakomicie zorganizowaną. O ogromnem zainteresowaniu nią świadczy fakt, że dochód ze wstępów za pierwsze trzy dni przyniósł sumę 38.000 zł. Urządzenie wystawy trwało tylko sześć tygodni i kosztowało ogółem 300.000 zł.

OTWARCIE NOWEGO PARKU W WARSZAWIE. W Warszawie otwarto nowy park miejski na stokach Cytadeli, nazwany imieniem Traugutta.

POZNAŃSKA L. O. P. P. UFUNDOWAŁA 2 SAMOLOTY. Oddział poznański L. O. P. P. ofiarował szkole cywilnej pilotów dwa płatowce, wybudowane w firmie „Samolot“. W niedzielę odbędzie się poświęcenie i wzloty próbne.

SPRAWA STEIGERA ZNOWU ULEGNIE ZWŁOCE. Dzienniki donoszą, że obrońcy Jegera, Kornbabera, Blazermanna, Dwornickiego i Myksesyna, oskarżonych w związku ze sprawą Steigera (oskarżonego o zamach na Prezydenta Rzplitej), dowiedziawszy się o składzie trybunału, mającego rozpatrywać sprawę, wnieśli prośbę do Najwyższego Sądu w Warszawie o zmianę trybunału. Sprawa więc, wyznaczona na 8-go b. m., znowu ulegnie zwłoce.

ROBOTNICE I ROBOTNICY ROLNI DO FRANCJI. W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dn. 14 i 15 lipca b. r. rekrutacja około 200 robotnic i robotników rolnych, oraz robotników niekwalifikowanych na wyjazd do Francji. Wyjazd tychże robotników nastąpi dnia 19 lipca b. r. z miejsca zamieszkania robotników do Mysłowic. Kobiety i dziewczęta mogą wyjeżdżać dopiero po ukończeniu 21 roku życia.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Amundsen czy Nansen?

Pisma donoszą, że Amundsen ma zamiar przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na biegun północny. Nie wiadomo jednak, czy w ekspedycji tej uczestniczyć będzie Nansen. Wyprawa ta ma się odbyć Zeppelinem, co jednak uzależnione jest od odpowiednich rokowań w sprawie zezwolenia na budowę takiego statku powietrznego. Jak donosi w dalszym ciągu prasa, na podstawie informacyj ze źródeł moskiewskich, sowiety zamierzają również przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy, projektowanej przez Nansena.

650-lecie Amsterdamu.

Na pamiątkę faktu, iż przed 650-ciu laty nazwa Amsterdamu pojawiła się po raz pierwszy w historji, miasto Amsterdam zamierza uczcić tę rocznicę przez zorganizowanie wielkiej wystawy, która będzie umieszczona w muzeum państwowem i muzeum miejskiem.

Wystawa obejmie obok pamiątek historycznych również dzieła mistrzów, które stanowią wielką przeszłość artystyczną miasta. I tak Akademja w Stokholmie zgodziła się na przysłanie swego najlepszego Rembrandta „Sprzysiężenie Claudiusa Civilisa“, które to dzieło będzie można oglądać po raz pierwszy obok „Straży nocnej“ oraz „Syndyka sukienników“. Ameryka będzie reprezentowana przez potężne dzieło „Chorąży“, będące własnością sir Józefa Duvoena. Wystawa będzie otwarta od dnia 3-go lipca do 15 września.

AKTOR ROSYJSKI DAWYDOW ZMARŁ. W Moskwie zmarł najwybitniejszy z współczesnych rosyjskich artystów dramatycznych, Włodzimierz Dawydow, przeżywszy lat 76. Dawydow był przez długie lata artystą teatru Aleksandryjskiego w Piotrogrodzie, a po rewolucji przeniósł się do Moskwy, gdzie występował do ostatnich czasów.

NA WYSTAWIE SZTUK DEKORACYJNYCH W PARYŻU KRADNĄ OBFICIE. Wedle statystyki policyjnej, na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu, ginie dziennie przeciętnie różnych przedmiotów na cyfrę okrągłą 20 tysięcy franków.

ZARĘCZYNY CÓRKI ARCYKSIĘCIA Z POSŁEM SOCJALIST. W wiedeńskich sferach arystokratycznych wywołała niesłychaną sensację wiadomość o zaręczynach **księżnej Elżbiety Windischgraetz, wnuczki Franciszka Józefa, a córki arcyksięcia Rudolfa**, ofiary tragedji w Meyerlingu, z **socjalistycznym posłem Czeskiem**. Księżna rozwiodła się w swoim czasie z mężem i wybrała na opiekuna swoich czworga dzieci, które sądownie zostały jej przyznane, Cezeka. Obecnie Cezek rozwiódł się ze swoją żoną i poślubia księżnę.

Iskierki.

Jak wygląda „bezpłatna“ pomoc lekarska dla urzędników państwowych?

Wydana przez władzę prawodawczą ustawa o uposażeniu urzędników zapewniała urzędnikom bezpłatną pomoc lekarza i bezpłatne dostarczenie lekarstw. Minister Grabski na podstawie udzielonych pełnomocnictw, ku wielkiej szkodzie urzędników, zmienił to dobrodziejstwo w ten sposób, iż za kartkę do lekarza płaci urzędnik 50 groszy, a za lekarstwo jedną czwartą część jego ceny.

Odnośnie do tego opowiadają curiosum, jakie spotkało pewnego kancelistę sądowego. Biedaczysko, mając z końcem miesiąca zaledwie kilka złotych w kieszeni, musząc dla chorego dziecka kupić aspiryny, aby ją nabyć taniej, udał się do lekarza rządowego z prośbą o receptę. Za kartkę do lekarza zapłacił 50 groszy, za czwartą część ceny aspiryny, wynoszącej 60 groszy, zapłacił 15 groszy, czyli razem kosztowała go aspiryna 65 groszy. Zatem, gdyby z „bezpłatnej“ pomocy rządowej był nie korzystał, byłby lekarstwo nabył o 5 groszy taniej!... To są ulgi dla nędznie płatnych urzędników państwowych!... (l.)

Z teatru „Bagatela“.

„Dybuk“ — legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. An-skiego.

Lubię żydów. — Naprawdę? — Naprawdę. Ale nie cierpię „polskich żydów“, a jeszcze bardziej „żydowskich Polaków“. Lubię tych żydów, którzy albo patrzą na swój naród żydowską źrenicą, a w sercu noszą jak najświętszą relikwię swoją narodową przeszłość, zbudowaną na świętych księgach Thory — albo tych żydów, którzy stali się Polakami z przekonania, Polakami bez reszty: Polakami z polską wiarą, polską miłością i polską nadzieją. Z temi dwoma kategorjami „obywateli“ można się spotykać na „platformach człowieczeństwa“ i dochodzić do człowieczego porozumienia: z prawdziwymi Polakami, bo są Polakami, z prawdziwymi zaś żydami, bo są prawdziwymi ludźmi: mają Boga, mają ziemię obiecaną, mają przykazania, mają władzę duchowną, której bezwzględnie podlegają, a wreszcie mają kult życia, uważając za najwyższe dobro najbezpośredniejszy kontakt z rzeczywistością, czyli z dziedzictwem synów Izraelowych. I od tysięcy lat po dziś dzień śpiewają Panu swemu psalm nad psalmami mówiąc: Będę Cię miłował Panie, mocy moja, w wielkości dzieła Twego: w wielkości naszych uczuć, w tem żeś nas uczynił „osobliwym ludem ze wszystkich narodów“, żeś nam dał własne oblicze, własną odrębność, własny byt „wedle rodzaju naszego“. I jak skrzywdzić dziecko potrafi tylko potwór, albo człowiek, który głosu własnego dziecka nigdy nie posłyszał, tak samo gardzić wierzącym w swoje dziejowe posłannictwo żydem może dziś tylko człowiek, który nigdy nie mówił twarzą w twarz ze swoją własną Ojczyzną. Żyd w chałacie, żyd w jarmułce i żyd z cycełesami u pasa, to prawdziwy bliźni Polaka w zbroicy, z hełmem na głowie i z ryngrafem na piersi: to przeciwnik godny honorowej walki i zasługujący na szacunek. Ale żyd, który „kładzie ciało za ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego“ (Jeremjasz 5, 12)), żyd, który „staje się niezbożniejszy niźli narodowie“ (Ezechiel 5, 6), żyd, który „cały dzień kłamstwo i spustoszenie mnoży“ (Osee 12, 1), żyd, który „sprzedaje sprawiedliwego za srebro, a ubogiego za buty“ (Amos 2, 6), żyd, który „napełnia dom Pana Boga swego nieprawością i zdradą“ (Sophoniasz 1, 9), żyd, który „proroki pojmawszy zabija i ciała ich rozszarpuje“ (4 Ezdrasz 1, 32))), słowem żyd internacjonał, spekulant, przewrotowiec w imię złotego cielca, w imię finansowania wojen domowych — taki żyd „lepiej aby się był nie narodził“ i nie spotkał na drodze swojej godnych mu, a nawet stokroć gorszych od niego szabesgojów!

Oto myśli narzucające się w czasie słuchania „Dybuka“. Nie powiem, żeby utwór ten był wybitny. Przeciwnie. Jest raczej słaby. Szereg obyczajowych obrazków, powiązanych wątłą nicią nieartystycznej treści — ale ma jedną scenę, w akcie trzecim, istotnie wstrząsającą.

Stajemy naprzeciw człowieka, wielkiego potęgą wiary i pokory, uginającego się pod brzemieniem nadanej mu władzy, czerpiącego swoją siłę wyłącznie z Boga — stajemy przed Reb Ezryelem, cudotwórcą z Mirapolu. Ma on wypędzić z Lei (córki Sendera Brynicera) Dybuka, to znaczy ducha... p. Wesołowskiego (bo coś pokręciło się na afiszu), któremu Leja była przez Ojca (Senderą) przeznaczona. Ale Sender obietnicy nie dotrzymał. Gwoli pieniędzy postanowił wydać Leję za (chyba) Menaszego. Pan Wesołowski (powiedzmy Dybuk) umarł z rozpaczy i wstąpił w ciało Leji. Mamy więc do czynienia z rodzajem opętania, z którego wyleczyć może tylko Reb Ezryel.

Nie będę wchodził w szczegóły, gdyż są niezmiernie skomplikowane, dla niewtajemniczonych nierealne, a oprócz tego — jako że „Dybuk“ był już grany i omawiany — znane. Zwrócę tylko uwagę na jedno ważne zagadnienie: dlaczego sztuki pisane przez żydów, są po największej części nie do zniesienia? — Oto dlatego, że współcześni twórcy żydowscy panicznie uciekają od siebie. Są paryskimi Savoirami, zamiast być łódzkimi Poznańskimi, rzucają na sceny legjony Niemek, Francuzów, Angielek, Włochów i Amerykanek, i wskutek tego zamiast dawać towar własny, zamiast sięgać do trzew swoich bohaterów, dają nam towar nabyty, szereg wyłącznie aryjsko-towarzyskich form, które dlatego nas, aryjczyków rażą, że muszą być zabarwione najgorszą, gdyż starannie wymijaną i ukrywaną żydowszczyzną. Zupełnie taksamo musiałby „Dybuk“, „Doktor Stiglitz“, albo „Śpiewak własnej niedoli“ być artystyczną ohydą, gdyby który z nas chciał go stworzyć po żydowsku, jak ohydą musi być każda „Nina“, czy inna pseudoaryjszczyzna, stworzona przez żyda. Żyjesz na Kazimierzu? Dawaj nam Kazimierz! Jesteś żydem? Dawaj nam żydów, a jeśli nam dajesz nas, to dawaj nie takich, jacy **jesteśmy, ale takich**, jacy się tobie **wydajemy**. I jeszcze jedno: swój ciągnie do swego po swoje. (No... czasami także po nie swoje). Otóż, oprócz bardzo nielicznych wyjątków, naprawdę zżyć się ze sobą, a więc naprawdę służyć sobie za „temat“ mogą ludzie tylko z jednego obozu. Żyd „odżydzony“ a nie „przenarodowiony“ może tedy zżyć się tylko z „odnarodowionym“ a nie „przenarodowionym“ Polakiem, Niemcem i t. d. — Wiadomo, że tacy panowie są pod bardzo wieloma względami zupełnie bezbarwni, albo też posiadają ogólnikowe zabarwienie, co właściwie na jedno wychodzi. Szara wiara, szary obyczaj, szare poglądy, szare zasady — ot, restauracyjny wagon, wszędzie takisam, i na wszystkich szynach czujący się u siebie. A ponieważ istotą sztuki jest barwa i jeszcze raz barwa, przeto dzieje się, że międzynarodowy teatr nie wydał dotąd nic istotnego, oprócz komedyjek i krotochwil. Dlaczego? — Tylko dlatego, że duszą „lekkiego repertuaru“ jest (w braku treści życiowej) „wymyślanie sytuacji“, czyli mózgowa spekulacja, która do sztuki poważnej nie dorasta.

Bądźcie więc, żydzi, żydami, a wówczas, po nabraniu żydowsko-scenicznej rutyny stworzycie naprawdę cenne dzieła, jak wasze psalmy, wasze księgi proroków i wasze wspaniałe starożydowskie, bożnicowe lamentacje.

„Dybuka“ grano na ogół dobrze. Ale Reb Ezryel p. Wysockiego bił wszystko i wszystkich. Rzadko kiedy spotyka się taką głębię odczucia, połączoną z taką prostotą środków. Bardzo gorąco oklaskiwano p. Barwińską (Leja), p. Kwiatkowskiego (Meszulech), p. Wesołowskiego (??? ale ??? niezmiernie szlachetnej) i p. Kolman (Frada). Doskonałą postać stworzył... ba! — Jak już nadmieniłem, coś się popsuło na afiszu. Jeżeli Nachman jest ojcem Menaszego, to Menaszem nie może być p. Wesołowski, a jeśli Menasze jest narzeczonym Lei, to musi być tym „kimś“, kogo właśnie chciałem pochwalić.

W sumie: „Dybuk“, chociaż słaby, jest utworem uczciwym, i wskazuje kierunek, w którym powinien dążyć literacki, młody Izrael.

K. H. Rostworowski.

25.000 morgów pola ornego zdewastowanych.

Sytuacja się poprawia.

Sytuacja powodziowa na całym terenie województwa krakowskiego uległa w ostatnich 24 godzinach **znacznej poprawie**. Stan wody na Wiśle pod Krakowem obniżał się stopniowo przez całą ubiegłą dobę, **dochodząc o godz. 2.30 pop. do 5 45 m. ponad normalny.** Poziom ten w stosunku do kulminacji w nocy ze środy na czwartek oznacza **spadek wody o 78 ctm.**

O tej godzinie zanotowano w poszczególnych punktach mierniczych następujące stany wód: w Pustyni pod Oświęcimem 1.60 m. poniżej kulminacji, w Dworach 1.60 poniżej najwyższego stanu, w Czernichowie spadek 93 ctm., Soła pod Oświęcimem 1.48 m., Skawa przy ujściu 1.70 m.

Z powyższych zestawień okazuje się, że kulminacja minęła na całym terenie aż po Szczucin i że największa fala powodziowa już przeszła.

Straszny obraz zniszczenia.

Według dotychczasowych obliczeń, w całem województwie **powódź ogarnęła 242 gmin, około 8000 zabudowań, przyczem musiano delożować 13.309 osób.** Ponadto kilkanaście tysięcy mieszkańców było pośrednio zagrożonych.

Obszar zalanych gruntów wynosi ponad **30.000 morgów, z czego 25.000 morgów przypada na pola orne.** Wobec tego, że obszary te były przeważnie po 2—3 dni pod wodą, przeto ziemiopłody uległy zupełnemu zniszczeniu.

Niesienie pomocy powodzianom.

Komitet powodziowy w Krakowie wysłał wczoraj za pośrednictwem Intendantury wojskowej **4.500 bochenków chleba** (po 1.4 kg.) dla powiatów województwa najbardziej dotkniętych wylewami. Wsie leżące po prawym brzegu Wisły dostały 1.500 bochenków, komitet ratunkowy w Wielkich Drogach 1.500 bochenków, oraz taką samą ilość chlebów komitet w Czernichowie. Nadto **statek „Melsztyn" rozwiózł kilka tysięcy klg. chleba, oraz 4.500 porcyj kawy konserwowej** pomiędzy gminy i osady położone w górze Wisły aż po Okleśnę w pow. chrzanowskim. Do dyspozycji starostów w Chrzanowie, Wadowicach i Oświęcimiu skierowano po 1.500 bochenków chleba, **celem rozdziału między delożowanych mieszkańców.**

Akcja rządu.

Rząd nadesłał województwu krakowskiemu zaliczkę w wysokości 100.000 zł., z czego województwo rozdzieliło odpowiednie kwoty na powiaty, gdzie starostowie w porozumieniu z Komitetami powodziowymi podjęły natychmiast rozdział chleba między najuboższą ludność, licząc przeciętnie 1 kg. na osobę dziennie. W miarę możności osoby delożowane względnie odcięte otrzymają także ciepłą strawę, jak mleko, kawę, herbatę.

Odpowiednio do rozmiarów klęski powodziowej **otrzymały powiaty: Biała 3000 zł., Bochnia 5.200 zł., Brzesko 1.800 zł., Chrzanów 13.400 zł., Jasło 400 zł., Kraków (powiat) 17.000 zł., Oświęcim 32.000 zł., Wadowice 14.000 zł., Wieliczka 1.500 zł., Żywiec 1.800 zł., Kraków miasto 2.200 zł.** W toku jest również akcja pomocy w formie dostarczania paszy dla bydła.

Niestrudzone zabiegi saperów.

Transport pontonów z Warszawy.

W akcji niesienia pomocy ofiarom katastrofy powodzi bierze również żywy udział wojskowość. Wczoraj władze wojskowe wysłały na lewy brzeg Wisły **dwie kuchnie polowe z żywnością**, na prawy brzeg w pow. krakowskim jedną, oraz dwie kuchnie do gmin nadwiślańskich w pow. miechowskim. Dla wyżywienia bydła wysłano do **powiatów krakowskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego i wadowickiego pięć wagonów siana.**

W nocy z czwartku na piątek **nadszedł z Warszawy transport 48 pontonów, do obsady których dostarczył krakowski pułk saperów 23 łodzi i 43 szeregowych.** Cały tabor ratowniczy odszedł wczoraj po południu do Szczucina.

Dla ratowania gminy Koprzywnice w kieleckiem wysłano transport łodzi i obsadę kilkudziesięciu żołnierzy, przybyłych z Poznania. Oddział saperów i łodzi ratowniczych, które wysłano kilka dni temu do Spytkowic i Oświęcima, zatrzymano jako rezerwę do jutra aż do wyjaśnienia sytuacji. Wczoraj rano odeszła motorówka do Niepołomic dla przetransportowania wysłanych tam pontonów, łodzi i wojska na lewy brzeg Wisły, t. j. w **powiaty miechowski i pińczowski.**

Od Krakowa do Szczucina biorą udział w akcji ratowniczej dwa statki Żeglugi Polskiej oraz dwie motorówki, a w górę Wisły statki „Melsztyn" i „Dunajec" oraz **jedna motorówka.**

KOMITET POWODZIOWY PRACUJE DNIEM I NOCĄ.

Komitet powodziowy w Krakowie pracuje nadal w permanencji dzień i noc. Ilość telefonicznych zgłoszeń powodziowych przez ubiegłych pięć dni była tak kolosalną, że **prócz trzech aparatów Dyrekcji robót publicznych musiano założyć dodatkowo przewody polowe do dyspozycji oficera łącznikoweg DOK.** Komitet nie przerwie swoich funkcyj do tej chwili, aż poziom Wisły pod Krakowem obniży się do 4.15 m. ponad normalny, zaś w Czernichowie do 4.20 m.

Woda ustępuje z ulic.

Z powodu obniżenia się stanu wody na Wiśle, poczęła ustępować woda z ulic Krakowa. Przedewszystkiem woda cofnęła się z ulic zalanych wodą, wydobywającą się z kanałów, a także zaczęła znikać z Placu Groble, ulicy Powiśle, Wolskiej, **Błoń i Dębnik. Jedynie część Ludwinowa i Zakrzówka stoi jeszcze pod wodą.** W ciągu wczorajszego popołudnia spadek wody na Wiśle w Krakowie postępował **następująco: godz. 3 — 5.35 m.** ponad normalny, godz. 4 — 5.27 m., godz. 5 — 5.13 m., godz. 6 — 5.13 m.

Alarmujące wiadomości z Gorlic

Do dyrekcji robót publicznych nadeszły wczoraj po południu alarmujące wiadomości, że pod Gorlicami wezbrała nagle rzeka Ropa, zalewając Gorlice, Glinik Marjampolski, Ropicę Polską i Klęczany. Z powodu ustawicznych opadów Ropa nadal wzbiera. Starosta gorlicki prosi o doraźną pomoc dla setek bezdomnych rodzin.

KOMITET RATUNKOWY DLA POWODZIAN.

(Sekcja pań) pod przewodnictwem Księcia Biskupa zebrał się licznie wczoraj po południu w sali konferencyjnej Rady miejskiej. Stawiły się przedstawicielki najrozmaitszych stowarzyszeń. Uchwalono zorganizować zbiórki tak **pieniężne, jak i w naturze.** Zbiórki rozpoczną się w niedzielę 5 bm. **Po odbiór puszek zgłoszą się panie komitetowe w sobotę o godzinie 7 do sali** konferencyjnej w magistracie krakowskim.

Za komitet: M. Dudokowa, Z. Gałecka, L. Owczarkiewiczówna, M. Siedlecka, H. d'Abancourt, H. Wawrauschowa, Dülzowa, I. Kowalewska.

Ze wsi dotkniętych klęską.

Dwukrotna powódź. — Ważna przyczyna powodzi. — Zniszczenie paszy i zbóż. — Pomoc państwa. — Tępić lichwę i rabunki.

Bawiąc w ostatnich dniach w szeregu miejscowości powiatu wadowickiego i oświęcimskiego, miałem możność przypatrzenia się rozmiarom i charakterowi klęski powodzi w tym właśnie obszarze.

Powódź objęła przedewszystkiem okolice nad Wisłą, Skawą i Solą. **Wszystkie wsie położone nad Wisłą zostały zalane i to dwukrotnie.** Raz w dniach od 28—29 czerwca przez wody mniejszych strumieni, drugi raz w następnych dniach przez Wisłę względnie Solę i Skawę. Z tego powodu **zalew tych miejscowości trwa prawie cały tydzień.** Opadanie wody następuje bardzo powoli, zwlaszcza w dolinie Wisły.

Jedną z głównych przyczyn, dlaczego powódź przybrała w tych okolicach nieznane dotąd rozmiary, jest obecny stan robót regulacyjnych nad Wisłą i jej dopływami. Zdolano dotąd otoczyć Wisłę wałami na małej tylko przestrzeni i to bynajmniej nie w jednym ciągu. To nieukończenie robót miało ten skutek, że częściowo tylko wykonane wały nie mogły wylewu powstrzymać, a natomiast później, kiedyby woda powinna odpływać, zagradzały jej drogę do koryta. Tem się tłomaczy, że powódź trwa gdzieniegdzie — rzecz dotąd niesłyszana — prawie tydzień!

A powódź to w skutkach straszna! Wypadła **na okres, kiedy prawie wszystkie łąki i koniczyna były skoszone.** Sianokosy należy uważać za przepadłe w tych okolicach. Klęska ta odbije się nie tylko trudnościami w wyżywieniu inwentarza, ale i wogóle w przetrzymaniu „przednówka" przez ludność. Zbiedzeni niedostatkiem poprzedniego roku ludzie liczyli na siano i koniczynę i ze sprzedaży paszy obiecywali sobie zyskać środki na przetrzymanie ciężkiego okresu. Wszystko to zawiodło. Dlatego potrzebna jest spieszna pomoc w artykułach pierwszej potrzeby!

Klęska powodzi nie ogranicza się jednak do paszy. Ofiarą jej padają zboża, a przedewszystkiem ziemniaki, które zaczynają gnić.

Trzeba więc powodzianom dać poprostu chleb na najbliższe dni i tygodnie. W związku z tem zaś **bezwzględnie tępić lichwę żywnościową,** uprawianą przez kupców i sklepikarzy wiejskich, zwłaszcza żydowskich (starosta wadowicki zabrał się do nich z uznania godną gorliwością). I drugi smutny objaw demoralizacji zniszczyć należy. Są to **rabunki domów opustoszałych przez powodzian.** Po raz pierwszy w czasie tegorocznej powodzi we wsiach powiatu wadowickiego widziano, jak w czasie przybierania wody przybijały do domów zalanych ładzie z wiejskimi obszarpańcami, którzy rabowali mienie nieszczęśliwych ludzi. Nie były to wypadki sporadyczne. Najsurowsze kary na tych złodziei przyjmie ludność z zadowoleniem.

Poza tem — samo się rozumie — wsie dotknięte powodzią winny być na przeciąg bieżącego roku zwolnione od danin państwowych. Państwo musi także pomódz ludności w odbudowie domów, które kilkudniowy zalew uszkodził, albo nawet zupełnie zniszczył.

Oto szereg uwag, które się bezpośredniemu obserwatorowi klęski nasunęły. **W. Z.**

Ofiarna pomoc 20 pp.

Wczoraj p. senator Adelman zwiedził z p. komisarzem Wawrauschem i z p. inż. Szarkiem fort Lasówkę (za Płaszowem), do którego przytykają wały wiślane, tak niedbale konserwowane, że **była obawa ich przerwania i zalania 13-tu wsi** (Płaszów, Prokocim, Rybitwy, Bieżanów itd.) **i 6 tysięcy morgów pola** przez wezbrane wody. Dzięki nadludzkiej pracy oficerów i 400 żołnierzy 20 pułku piechoty, którzy pracowali bez przerwy przez 72 godziny nad utrzymaniem wałów i podniesieniem ich o 1 metr, **niebezpieczeństwo zostało zażegnane.**

P. Wawrausch wyraził imieniem miasta podziękowanie pułkowi za to poświęcenie i pracę. P. sen. Adelman zawiadomił telegraficznie p. min. Sikorskiego o tej niezwykłej ofiarności pułku.

—o—

Rażąca nieobecność.

W kołach politycznych ogólną zwraca uwagę i nader niekorzystne wywołuje wrażenie nieobecność pana Prezydenta Rzeczypospolitej w akcji pomocy dla ofiar dotkniętych katastrofą powodzi w Małopolsce i południowo-wschodnich częściach państwa. Jest rzeczą przyjętą i samo przez się rozumiejącą się, że w takich wypadkach, gdzie żywiołowy kataklizm dotyka dziesiątek i setek tysięcy ludności — głowa Państwa nietylko spieszy na miejsce wypadków, ale staje na czele akcji ratunkowej. Wszak tyle czasu i trudów poświęca p. Prezydent na podróże z okazji najrozmaitszych mniej lub więcej potrzebnych obchodów i uroczystości, tembardziej więc obecność jego byłaby wskazaną tam, gdzie rozgrywa się tragedja mienia i życia szerokich rzesz obywateli.

Na pomoc dla ofiar powodzi

złożyli w dalszym ciągu w dniu wczorajszym w Administracji „Głosu Narodu": **Pp. Marjan i Rudolf Augustynowie 2 zł., sen. Al. Adelman 10 zł., p. Feliks Jelonek 10 zł., prof. Maziarski 20 zł., p. Machnicki 50 zł., ks. Leon Wrana 100 zł., H. Ch. 100 zł., N. N. 5 zł., p. Nowak 2 zł., K. H. Rostworowski 50 zł.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki. Belgja 24.25, Holandja 208.88, Londyn 25.32 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.45, Praga 15.48 i pół, Szwajcarja 101.10, Włochy 18.42, Sztokholm 1.39, Wiedeń 7.328 i pół.

Papiery państwowe i lokacyjne. 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 21.50—23.10—22.90, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy 19.50—19.30, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 16.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 5.50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 72—73, pożyczka dolarowa 65 — w złotych 337.02 i pół, pożyczka kolejowa 90.85—90.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 3 lipca. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.575 do 13.625.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.10, Londyn 25.05, Nowy Jork 5.15 i pół, Berlin 1.22.7, Wiedeń 72.62, Praga 15.27 i pół, **Warszawa 98.87,** Budapeszt 0.72, Bukareszt 2.37 i pół. Tendencja niepewna.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Lekkie ożywienie zwłaszcza w papierach cięższych; Zieleniewskim robiono znaczniejsze obroty na skutek kursów wiedeńskich, reszta bez zmiany przy słabszych handlowych i bankowych. W walutach zastój, dolary płacono 5.21 bez tranzakcji. Lokomotywy 0.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków 3 lipca. Z powodu braku towaru i dowozu dezorjentacja w cenach, wskutek tego notowania się nie odbyły.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Groźba przesilenia w Niemczech minęła.

KONFERENCJA W SPRAWIE PAKTU.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wskutek interwencji kanclerza Dra Luthra, **udało się zażegnać przesilenie gabinetowe i załagodzić konflikt między Stresemanem i niemieckimi narodowcami.**

Dalej donosi tenże dziennik, **że rząd niemiecki około 12 lipca wystosuje odpowiedź na notę Brianda w sprawie paktu gwarancyjnego.** — W nocie tej odrzuci żądania francuskie, wykraczające poza propozycje niemieckie i odnoszące się do gwarancji planów arbitrażowych z państwami wschodniemi. Rząd niemiecki wyraża przytem gotowość kontynuowania **rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego i zaproponowanego pośrednictwa konferencji międzynarodowej.**

Jednogłośne votum zaufania

OTRZYMAŁ PAINLEVE OD SENATU.

Paryż. (AW.) Senat uchwalił wczoraj **jednogłośnie, t. j. 201 głosami, votum zaufania gabinetowi Painlevego.** Senat ma nadzieję, iż rząd doprowadzi do **pomyślnych rezultatów akcję dyplomatyczną i wojskową** celem obrony interesów Francji. Senat jest przekonany, **iż rząd uczyni wszystko, aby usunąć niebezpieczeństwo antypaństwowej propagandy.**

Po przyjęciu wniosku o votum zaufania Senat przeszedł do porządku dziennego.

Ameryka po stronie Chin.

Londyn. (PAT.). Różnice zdań między Angiją a Ameryką w sprawie traktowania zagadnienia chińskiego **zaostrzają się coraz bardziej.** Między Chamberlainem a Kellogiem istnieją przeciwieństwa, Chamberlain także wobec ostatniej propozycji amerykańskiej stoi na stanowisku, że konferencja celna, którą przewiduje układ waszyngtoński, **może się zebrać dopiero wtedy, gdy w Chinach nastąpi pewne uspokojenie.** Natomiast Kellog jest zdania, że należy do pewnego stopnia uwzględnić żądania Chińczyków, aby w ten sposób odebrać broń agitacyjną bolszewikom.

ZAMACHY NA PRZYWÓDCÓW KOMUNIST.

Amsterdam. (PAT.) „Allgemeine Handelsblatt" donosi z Moskwy: Główny oskarżony w procesie studentów niemieckich von Dittmar zeznał, iż **oprócz zamachów na Stalina i Trockiego planowano również zamachy na Zinowjewa i Dzierżyńskiego.** Oskarżony Kindermann twierdzi, że zeznania Dittmara są zmyślone.

Atak na okręty angielskie.

Londyn. (PAT.) Z Hong-Kong donoszą, że **banda strajkujących usiłowała gwałtem wtargnąć na okręty angielskie.** Strajkujący zostali przepędzeni przez marynarzy. Następnie zaatakowali oni kolonję cudzoziemską w mieście, **wtargnęli do dzielnicy europejskiej i wyrządzili tam znaczne szkody rzeczowe.** W końcu udało się marynarzom angielskim **wypędzić Chińczyków bez rozlewu krwi z dzielnicy europejskiej.**

—o—

Warszawa. (AW.) Dzienniki donoszą o nowych rozruchach na Białorusi sowieckiej. Powstańcy **staczają z oddziałami sowieckimi formalne walki.** Krążą wśród nich odezwy podpisane literami K. E. B.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Zapowiedź wielkiego raidu samochodowego.

Automobilklub Polski organizuje w dniach od 4—11 b. m. włącznie — za zgodą Ministerstwa Spraw Wewn. i Ministerstwa Robót publ., piątą jazdę konkursową (raid samochodowy). Tor powyższego raidu przechodzi w dniach 8 i 9 b. m. **przez terytorjum Województwa krakowskiego.** Dnia 8 b. m. wjazd od strony Dukli między godz. 10 a 16, przejazd przez Żmigród, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Limanową, Skomielną, Nowy Targ, Zakopane, Morskie Oko. Następnego dnia wyjazd z Morskiego Oka między godz. 4 a 5, przejazd przez Zakopane, Nowy Targ, Skomielną, Myślenice, Kraków, trakt warszawski w kierunku do Michałowic. **Przejazd przez Kraków między godz. 4 a 5-tą.**

Ze względu na to, że na szosie Myślenice—Kraków w dniu [illegible] m. w godz. **między 6-tą a 10-tą** odbędzie [illegible] **szybkości,** zostało zarządzone zamknięcie w [illegible] czasie wzmiankowanej szosy dla ruchu publicznego, oraz wdrożone odpowiednie środki ostrożności. — W jeździe będzie brała udział **znaczniejsza ilość samochodów tak krajowych jak i zagranicznych,** które będą rozwijać większą szybkość.

—o—

PROGRAM NAUKI W SZKOLE KUPIECKIEJ, o której założeniu donosiliśmy, przedstawia się następująco: Przedmioty teoretyczne: religja — etyka zawodowa kupiecka, język polski i korespondencja handlowa, język niemiecki (system Berlitza), język francuski, nauka obywatelstwa, stenografja, geografja gospodarcza i historja handlowa, arytmetyka handlowa, księgowość pojedyncza i podwójna i nauka o handlu.

Przedmioty praktyczne: **dział handlu:** kolonialno-spożywczy, włókienniczy i konfekcyjny, żelazny i żelaznych wyrobów, skórzany i skórzanych wyrobów, drzewa, wyrobów z drzewa i przedmiotów drzewnych, płodów i przetworów rolniczych, tłuszczów i wyrobów z tłuszczów, wyrobów gumowych i linoleum, papierowy oraz szklany i porcelanowy.

Warunki przyjęcia do szkoły kupieckiej: najmniej 14 lat życia; ukończona szkoła wydziałowa lub najmniej 3 klasy gimn.; wpisowe wynosi 15 zł., opłata miesięczna 10 zł. Przy wpisie należy przynieść: podanie o przyjęcie, ostatnie świadectwo szkolne i metrykę chrztu.

—o—

Kraków, dnia 4 lipca.

Sobota 4: Flawjana.
Niedziela 5: Antoniego Zakarja.
Niedziela 5: Wschód słońca o godz. 3.46, zachód o godz. 20.22.

LATO tegoroczne podług przepowiedni różnych proroków, będzie podobno obfite w burze. Jesień zaś ma być pogodna i ciepła. — Zobaczymy.

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO D. O. K. V. Kraków, rozpoczną się 7 lipca b. r. Wszyscy uczestnicy winni się stawić w obozach w dniu 6 lipca.

ZABAWA OGRODOWA (GARDEN PARTY) W PRYWATNYM OGRODZIE HR. PUSŁOWSKIEGO zapowiada się świetnie. Prócz wczoraj podanych artystów, wezmą udział w urozmaiceniu programu: WP. Jaworzyńska i WP. Kniaginin. Niewątpliwie z tej zabawy skorzysta doborowa część publiczności Krakowa, której ostatnie deszcze przeszkodziły w korzystaniu z zasłużonych przyjemności na wolnem powietrzu. Zaproszenia można jeszcze dziś otrzymać w firmach: Niesiołowski-Truszkowski w Sukiennicach, Wierzejski, Rynek Główny A—B, Księgarnia T. S. L. ul. św. Anny.

—o—

Repertuar teatru „Qui pro quo":

Sobota: „Hallo Ciotka!"
Niedziela: „Hallo Ciotka!"
Poniedziałek: „Hallo Ciotka!"

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Sobota: „Błękitna krew".

Repertuar teatru „Bagateli".

Sobota: Po południu i wieczorem „Dybuk".
Niedziela: Po południu „Pragnę potomka", wieczorem „Dybuk".
Poniedziałek: „Dybuk".
Wtorek: „Dybuk".

—o—

WANDA: „Gra serc", dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Samum", dram. w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Sygnał śmierci".
UCIECHA: „O cześć kobiet", dramat w 6-u aktach.
NOWOŚCI: „Współczesne kobiety".
REDUTA: „Przeklęty skarb".

—o—

Ruch wydawniczy.

„TYGODNIK WILEŃSKI". Pod takim tytułem zaczęło wychodzić niedawno w Wilnie pismo, poświęcone literaturze i sztuce pod redakcją **Witolda Hulewicza.** Tygodnik prowadzony jest słabo; nie mogą pomóc mu pewne znane i cenione nazwiska; ma jednakowoż szanse zdobycia sobie należnego mu miejsca w przyszłości po usilnej pracy tak w podniesieniu poziomu artykułów, jak i ogarnięciu szerszem zjawisk literacko-artystycznych całej Polski. Odcinek polemiczno-satyryczny (trochę na wzór „Camera Obscura" z Wiadomości Literackich) jest prowadzony niewykwintnie i niebardzo szczęśliwie. Życzymy jednak szczerze redaktorowi, aby „Tygodnik Wileński" wkrótce stał się trybuną literacką polską, w której możnaby znaleść szczere, rzetelne i godne wysiłki, na które stać naszą literaturę współczesną.

Celny rewanż niemiecki.

Niemcy wstrzymają import towarów z Polski, względnie obłożą go cłem.

Według doniesień z Berlina, komisja główna Rady Rzeszy rozpatrywała środki zapobiegawcze, jakie mają być zastosowane w odpowiedzi na zarządzenie polskie w sprawie importu i eksportu polsko-niemieckiego. Przygotowano projekt rozporządzenia, który we czwartek został przedstawiony plenum Rady Rzeszy, a który ma być odwetem przeciw polskim zarządzeniom celnym. Projekt obejmuje listę artykułów, **których import będzie zakazany**, względnie **nałożone będzie na niego wyższe cło.** Zwłaszcza aktualnem będzie to ostatnie, wydanie bowiem zakazu importu zależy od ministerstwa gospodarstwa krajowego i dotyczyć będzie niektórych tylko towarów. **Postanowienia powyższe obowiązywać mają od 30 lipca b. r.** Podwyższono stawki celne na żyto, jęczmień, ziemniaki, jarzyny, nierogaciznę, mięso mrożone i świeże, słoninę, drzewo surowe i obrabiane, cynk i towary cynkowe, oraz drut.

Aczkolwiek Niemcy twierdzą, że nie są bezpośrednio zainteresowani w wojnie celnej, a jedynie Polska poniesie straty, wojna ta, daje się już dotkliwie odczuwać na berlińskich rynkach towarowych. Już dziś brak na rynku nierogacizny, sprowadzanej w dużej mierze z Polski. Wskutek tego ceny mięsa wieprzowego znacznie wzrosły. Również daje się odczuwać brak ziemniaków, które przedtem masowo sprowadzano z Polski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Dlaczego wstrzymano emisję bilonu?

W ostatnich czasach zwróciła uwagę opinji publicznej ożywiona dyskusja nad emisją bilonu. Wywołało ją głośne rozporządzenie Banku Polskiego o **wyraźnem rozgraniczeniu banknotów i bilonu**, przytem Bank Polski zaprowadził osobne konta dla bilonu. Sprawa znalazła się na forum parlamentarnem i zażądano wyjaśnień od rządu. Chodziło głównie o to, że bilonu mamy za dużo w stosunku do obiegu banknotów. Zaznaczyć należy, że wspomniany okólnik Banku Polskiego wywołał jak najgorsze wrażenie, komentarze, jakie się w związku z tą sprawą pojawiły tak w prasie polskiej, jak krajowej niemieckiej, mówiły nawet o niepokojących tajemnicach naszej waluty.

Jak zwykle w takich razach zabrał głos premjer, który swoim zwyczajem cyfrowo udowodnił, że pogłoski przesadzają, **gdyż bilonu niema za dużo.** Rząd bowiem wypuścił dotychczas tylko 60% ustawowego kontyngentu emisji bilonu, przyczem stosunek do obiegu biletów Banku Polsk. wynosi dziś **500 milj. banknotów do 183 milj. bilonu.** A jednak mimo tej cyfrowej racji rządu, jego najwyższy przedstawiciel **zobowiązał się solennie nie emitować już więcej bilonu.** Dlaczego?

I tu nie dał p. premjer żadnej odpowiedzi, czyli swem ustępstwem na rzecz oponentów nadmiernej emisji bilonu **potwierdza szerzone obawy.** Warto więc przy tej sposobności wyjaśnić, w czem leży zło.

Według wyjaśnień p. sen. Adelmana, w emisji bilonowej chodzi zasadniczo o **należyty stosunek między obiegiem bilonu, a biletów bankowych.** Biorąc przykład z innych krajów, bilonu powinno być w obiegu **najwyżej 5—6%, tymczasem przy tej emisji banknotów w Polsce stosunek ten dochodzi do 33%.** I w tej dysproporcji leży zło, które wcale się nie zmniejszy, choćby p. premjer przytoczył jeszcze bardziej przekonywujące cyfry. Oto dlaczego p. premjer zobowiązał się solennie do zaniechania dalszej emisji bilonu, gdyż przy tym stanie obiegu banknotów doprowadziłoby to do **inflacji bilonu, który jest pieniądzem skarbowym.**

Jakie trudności sprawia w praktyce to nadmierne zalewanie kraju bilonem, niech poświadczy następujący, istotnie klasyczny przykład. Jednemu z właścicieli ziemskich, który sprzedał Bankowi Rolnemu majątek Równe, wypłacono dla braku banknotów brakującą kwotę w wysokości 178.000 zł. bilonem. Dla przewiezienia tych pieniędzy musiał ów szczęśliwy posiadacz bilonu **użyć wielkiego wozu transportowego i dwunastu ludzi. Zupełnie jak za czasów marki.**

m.

——oOo——

Jaką część obrotu stanowi zysk?

Min. skarbu opracowało teoretyczny wykaz.

Ze względu na wielką nierównomierność przy wymiarze podatku dochodowego od osób czerpiących dochód z przedsiębiorstw przemysłowych, hanlowych i wolnych zawodów, mającą swe źródło w braku **prawidłowych ksiąg handlowych** i konkretnych materjałów, dostępnych dla komisyj szacunkowych, ministerstwo skarbu, opierając się na materjale, dostarczonym przez komisje odwoławcze podatku dochodowego, opracowało dla użytku władz wymiarowych **wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.**

Podane w wykazie normy zyskowności nie mają wprawdzie wiążącego znaczenia, lecz stanowią **materjał orjentacyjny, na którego podstawie poszczególne komisje szacunkowe opracują normy dla swego okręgu wymiarowego,** licząc się przedewszystkiem z miejscowemi warunkami.

W wypadkach znacznego odchylenia od norm przyjętych przez komisje, zmiany te muszą być odpowiednio motywowane. Normy, opracowane przez ministerstwo, mogą być stosowane oczywiście tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub innych wiarogodnych zapisków, gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materjałami o dochodach samego płatnika.

——o——

Największy hochstapler współczesności przed sądem.

„Czerwonoskóry delegat“ do Ligi Narodów.

Wśród niebywałego natłoku międzynarodowej publiczności odbywa się od kilku dni w Lugano proces największego chyba współczesnego aferzysty, niejakiego Edgara Laplante, którego aresztowano w Szwajcarji z powodu jednego z drobniejszych oszustw w wysokości 7 tys. franków.

Najprawdopodobniej **syn handlarza oliwą** w stanie Rhode Island w Ameryce Północnej, liczący dziś lat 37, żył p. E. Laplante w początkach swego burzliwego żywota z jakąś prawdziwą Indjanką, od której przejął znajomość języka i obyczajów indyjskich. Ta okoliczność umożliwiła mu wystąpienie w kilka lat później w Halifaksie w roli **indyjskiego śpiewaka i tancerza. Przedstawił się tam jako czerwony książę, wódz Trokezów,** który udaje się do Anglji, by u króla brytyjskiego wyjednać lepszą dolę dla swego plemienia. Istotnie zjawił się w Londynie, gdzie audjencja u króla była zamówiona, ale nie doszła do skutku z powodu jakiegoś ważnego przypadku. W Londynie **występował „książę“** w Music Hall. Ożenił się niebawem z zamożną Angielką, ale wskutek wykrycia książęcych upodobań homoseksualnych, musiał umykać do Francji, gdzie zarabiał przez pewien czas jako **aktor filmowy.**

Egzotyczny gość zjawił się w lutym zeszłego roku w Brukseli, **jako dr Thawanna Ray, „60-letni“ delegat czerwonej rasy do Ligi Narodów.** Pełnomocnik ten indyjski złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec. Odczyt jego nie mógł dojść do skutku **z powodu niebywałego natłoku publiczności, grożącego katastrofą.**

Z Belgji udał się Laplante do Włoch, gdzie oczarował hrabinę Melanję Khevenhueller do tego stopnia, że **arystokratka w krótkim przeciągu czasu „pożyczyła“ mu miljon lirów.** W Bari wielbiono go specjalnie, gdyż ofiarował on tamtejszej organizacji faszystowskiej 10 tysięcy lirów. **Majtkowi, który mu salutował, darował 1000 lirów, kwiaciarce za bukiecik 500 lirów.** W rocznicę marszu faszystów na Rzym **wygłosił wielką mowę polityczną, dzięki czemu uzyskał audjencję u Mussoliniego.** Wkońcu **dostał się na posłuchanie do Papieża, który udzielił mu błogosławieństwa dla wszystkich szczepów indyjskich.**

Odbył następnie pochód triumfalny po Florencji, Bolonji i Wenecji. Wszystko opłacała hrabina. **W Wenecji wydał książęce przyjęcie dla załogi statku amerykańskiego.** Zachorowawszy, udał się do włoskiej Szwajcarji i występował w Belinzonie jako lekarz. Rola ta umożliwiła mu popełnienie szeregu kapitalnych szalbierstw.

Tymczasem córka hrabiny Khevenhueller zebrała dokładne informacje w Anglji o oszuście i **doniosła o wszystkiem policji. Przyłapany na jednem z najmniejszych oszustw, dostał się ptaszek do klatki.** W więzieniu groził czerwony książę rewelacjami i skandalami, których nikt nie uląkł się. Prokurator w przemowie swej określił ten proces jako wstęp do **tragikomedji współczesności. Laplante doczekał się większych triumfów zewnętrznych, aniżeli d' Annunzio.** Obrońca natomiast starał się wmówić w sędziów, że oskarżony jest komedjantem, fantastą i arlekinem, ale nie oszustem. Odpowiadać powinni za niego ci, którzy mu ułatwili mistyfikacje.

Wyrok jeszcze nie zapadł.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę zabytków w Wieży Ratuszowej zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.